

Dariusz Wilczak

Lalki i ludzie

Kwidzyn, początek listopada, centrum miasta.

– Smakuje ci pizza?

– Bardzo – jedenasto-, może dwunastoletnia dziewczynka patrzy na rodziców, szukając potwierdzenia, że smak dobrze przyrządzonej, chrupiącej pizzy jest jednym z lepszych, jakie zna. Szczególnie w tym miejscu, niedużej pizzerii w samym śródmieściu Kwidzyna. W ciepłe, listopadowe, czwartkowe popołudnie. Przed wejściem do baru zapach pieczonego ciasta miesza się z zapachem świeżo położonego na jezdni asfaltu.

Tłum ludzi spieszy w stronę dworca kolejowego, w sklepach ruch jakby święta miały być w tym roku wcześniej niż zwykle.

– Z pieczarkami i serem ta pizza?

– Najbardziej lubię z pieczarkami i serem.

– A teatr lubisz?

– Przecież teatru się nie je – dziewczynka wybucha śmiechem, a razem z nią rodzice. – Teatr jest do oglądania.

– Znasz jakiś teatr?

Dziewczynka się zamyśla. Rodzice próbują jej pomóc: „No, Weronika, odpowiedz panu, przecież znasz, no śmiało”.

– Oczywiście, że znam – mówi poważnie.

– Ten obok, na Słowiańskiej?

Dziewczynka kiwa głową.

Rodzice: „No powiedz, powiedz, pamiętasz ten teatr, co ci się tak podobał? Jak to się nazywało?”

– Dlaczego słoń ma trąbę.

– Dlaczego ma?

– Jak pan sam pójdzie, to się dowie – mówi Weronika, kończąc ostatni kawałek cienkiego placka.